

Polscy romantycy byli pionierami współczesnego sceptycyzmu

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Niniejszy tekst jest kontynuacją artykułu „Homeopatia przyszła z cholerą”, w którym ukazałem narodziny i początkową historię homeopatii, wiążąc ją ściśle z kulturą romantyzmu. Główna jego konkluzja: romantyzm stał się fatum „białej Rosji”. W Polsce natomiast romantyzm przybrał zupełnie inny charakter.

Pierwsza połowa XIX wieku to panowanie pseudonauki: mesmeryzmu i homeopatii. Z dziedzictwa tego narodziła się paranauka, która zagarnęła dla siebie drugą połowę XIX wieku. Ojczyzną i królestwem pseudonauki i paranauki była bez wątpienia Francja. Tym samym można podejrzewać, że była to konsekwencja jej płytkiej laicyzacji.

Druga połowa tego wieku należała do spirytyzmu, który dał podwaliny całej współczesnej paranauce, w szczególności parapsychologii. Był to szal duchów, wirujących stolików, mediumizmu, lewitacji, echolalii, psychografii, typtologii i telepatii. „Mania spirytystyczna przybrała rozmiary kwestii społecznej i plagi, podobnej do biczownictwa średniowiecznego”, pisał Stanisław Wasylewski. Zmarli byli wówczas bardzo częstymi współpracownikami popularnych pism, przeprowadzano z nimi wywiady, wydawano zbiory pośmiertnych przemów. Spirytyzm narodził się w środowisku protestanckim USA, lecz skodyfikowany i zamieniony na religię został we Francji. Prorokiniami spirytyzmu były **siostry Fox** z okolic Nowego Jorku, a wielkim kodyfikatorem **Allan Kardec** z Francji. Napisał on Biblię spirytyzmu: *Księgę duchów* (1857), która stała się wielkim światowym bestsellerem. Zawiera ona rozmowy z duchami wszystkich kategorii (duchy nieczyste, lekkomyślne, pseudoświatłe, neutralne, stukające i niepokojące). Tylko w USA sprzedano 30 milionów jego książek, a jego grób na cmentarzu Père-Lachaise do dziś jest najbardziej ukwieconym przez wyznawców grobem tego najważniejszego cmentarza Francji.

Spirytyzm uważa siebie za „wyższą” formę chrześcijaństwa, oczyszczonego z rytuałów, tudzież źródło prawdziwej nauki o duszy ludzkiej. Jego główne przesłanie wyrażone jest na monumencie na cześć sióstr Fox postawionym w 1927 przez Międzynarodowy Kongres Spirytystów „na pamiątkę Objawienia się Nowożytnego Spirytyzmu w Hydesville, N. Y, 31 marca 1848 r.”, na którym wryto credo: „Śmierć nie istnieje. Nie ma zmarłych.” Oto *najradośniejsza nowina* religijna! Zrodzona w konsekwencji zamiany ewolucyjnej laicyzacji w laicyzację rewolucyjną. Był to istny rozsądek mnóstwa odnóg „nowej religijności”.



Dewiza spirytyzmu

Ze spirytyzmu wyłoniła się teozofia, stworzona przez rosyjską szlachciankę, Helenę Bławatską,

która stała się podłożem XX-wiecznego New Age.

1853 — stoliki zaczynają wirować

Polski romantyzm był instrumentalny i dość płytki (w pozytywnym sensie), nie niszcząc rozwijającego się światopoglądu naukowego. Reakcję Polski na spirytyzm opisał Stanisław Wasylewski w książce *Pod urokiem zaświatów* z roku 1923. „Usłyszawszy o niesamowitym zjawisku — pisał Wasylewski - Polska znalazła się w położeniu specjalnie przykrym i kłopotliwym. W kraju tym nogi stołowe uchodziły z dawien dawna za rzecz bezwzględnie pozbawioną rozumu, czemu też dano wyraz w dosadnym o nich przysłowiu. Teraz zaś głośno wieści zza morza, że właśnie owe niemądre kawałki drzewa są najlepszym i jedynym przewodnikiem w komunikacji ze światem zmarłych”. Moda na wirujące stoliki przyszła do nas w 1853 i zgasła po kilku miesiącach przygnieciona zbyt dużą liczbą drwin i sceptyków.

Pierwsze polskie medium to Aleksandra Czechówna z Krakowa (1839-1923). Sceptycy szybko zaczęli rozbrajać wirujące stoliki. Franciszek Wężyk, prezes Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, były lider Wielkiego Wschodu Narodowego Polski, pisał do Kajetana Koźmiana w dniu 20 maja 1853: *"Gdzie tylko widziałem to zjawisko, tam się nie powiodło. Wczoraj cztery pary próbowały u mnie tego doświadczenia, po kwadransie powstał wielki krzyk: stół tańczy. Pokazało się, że ktoś z zewnątrz popchnął stół, a że był na kółkach i na woskowanej posadzce, więc toczył się łatwo. Jutro będę na doświadczeniu ścisłym, bez tłumu, ludzi i hałasów. A co z tego wyniknie, doniosę Ci"*. Jan Dobrzyński, uważany za jednego z twórców nowoczesnego dziennikarstwa polskiego, w gazecie „Nowiny”, zakpił sobie ze spirytystów w tekście opisującym jak w czasie jednego z seansów zdarzyło mu się, że przypadkowo położył na stoliku swą tabakierkę — w konsekwencji stolik kichnął. Z kolei Józef Korzeniowski, czołowy twórca dramatu romantycznego, napisał wówczas bardzo popularną *Odezwę stolików mahoniowych*, w której stoły mahoniowe apelują do ludzi, by przestali je w końcu rozstawiać po kątach i w rogach.

Mickiewicz, towiańczycy i Krasiński — awangarda sceptyczna Paryża



1. Pomnik Adama Mickiewicza w Paryżu, dłuta Antoine Bourdelle, z roku 1929

Jak pisałem w poprzednim tekście, polscy romantycy byli *de facto* przefarbowanym Racionalista.pl

Oświeceniem, a ich stosunek do spirytyzmu doskonale to potwierdza. Otóż byli oni wówczas czołowymi europejskimi sceptykami, kiedy spirytyzmowi ulegali najwięksi pisarze epoki i koronowane głowy. Kiedy stoliki całej Europy zaczęły wirować, Mickiewicz mieszkał w Paryżu i pracował w Bibliotece Arsenału. W liście do Karoliny Towiańskiej pisał: *"U nas tu we Francji, a po części i na całym świecie wszyscy zajęci wyłącznie kręceniem się stołów i innymi nadzwyczajnymi zjawiskami, jak głosami, stukaniem i widmami... mnóstwo świadków potwierdza podobne fenomena"*. Sam Mickiewicz do sprawy podszedł empirycznie. 27 maja 1853 w mieszkaniu państwa Mickiewiczów zebrało się czternaście osób — "senat romantyzmu polskiego *in corpore* prawie" — by doświadczyć seansu spirytystycznego. Jedna z uczestniczek tak o tym napisała: *"Trzymaliśmy tak ręce przez pół godziny wśród zupełnej ciszy i uroczystego nastroju... Stół jednak nie dawał żadnych szczególnych objawów, stał zupełnie nieruchomy... Zniecierpliwiony poeta dał znak do powstania, mówiąc, że raz jeden można było tę próbę odbyć, więcej jednak stanowczo do niej nie wróci"*.

Elita romantyzmu polskiego utworzyła wówczas w Paryżu sekte parareligijną towiańczyków — **Koło Sprawy Bożej**. Mało w tym chodziło o religię. Oczywiście „sprawa Boża” to „sprawa polska” — był to de facto polityczny projekt propagandowy obliczony na promocję sprawy polskiej za granicą: głosili nadejście nowej epoki w której naród polski odegra doniosłą rolę. Jedną z jej cech miał być kres zinstytucjonalizowanych religii. Do religii i przesądów towiańczycy podchodzą jak typowi oświeceniowcy. Zaczęli zresztą zwalczać we Francji wszelkie przesady. Karol Baykowski, jeden z czołowych towiańczyków, tak pisał o spirytyzmie w pamiętniku *Znad grobu* (1891): „Pamiętajmy, że jedyną prawdziwą drogą jest tylko droga pracy wewnętrznej i ofiary i że tej drogi nie zastąpią żadne w świecie miseczki, ekierki, ołówki i stoliki”. Z podobną driną lub pogardą o spirytyzmie pisali Norwid i Kraszewski. Narcyza Żmichowska, autorka „Poganki”, uważana za prekursorkę feminizmu w Polsce, która jako jedna z pierwszych kobiet uczęszczała na posiedzenia Akademii Francuskiej, żaliła się wręcz, że bardzo pragnęła nawiązać kontakt z duchami, lecz instynkt sceptyczny skutecznie niweczył te próby.

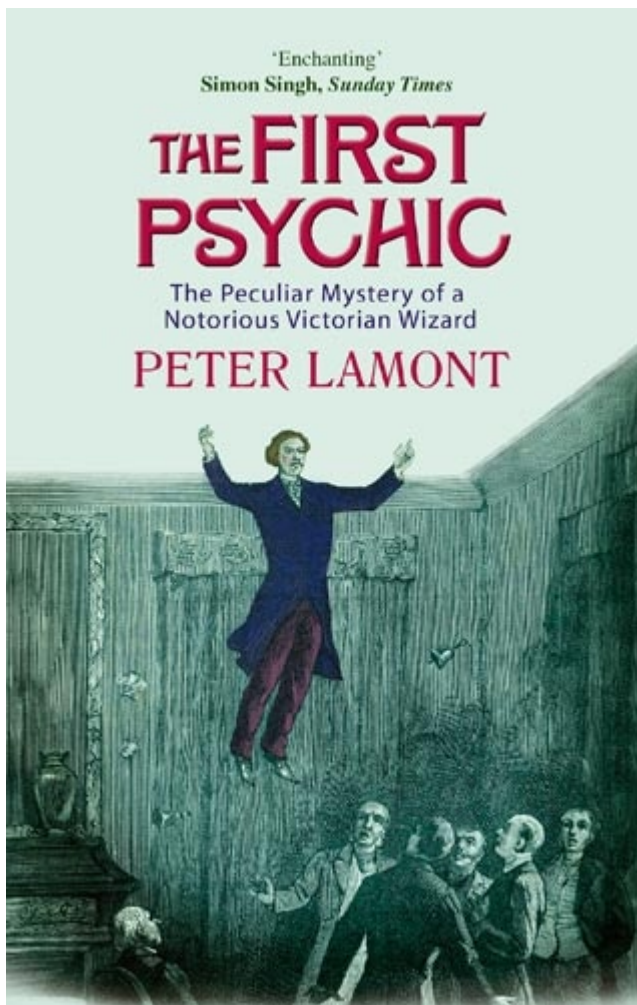
Kiedy natomiast zdarzyło się wówczas Zygmuntowi Krasińskiemu, cierpiącemu na poważną chorobę oczu, ulec nieco „stołomanii”, jak to określano w Warszawie, wnet do porządku przywołał do jego własny uczeń, Józef Korzeniowski, pisząc doń:

"Czy to prawda, żeś uwierzył?! że twoim zdaniem przemożnym potwierdzasz, Zygmuncie?! Co by na to powiedział Archimedes, że mu wyrzucają ziemię z posad drągiem, i co gorsza bez punktu podpory. Cuda dzieją się tylko w świecie ducha, mój drogi! Wyzdrowiej".

Tak pisał najznakomitszy obok Fredry komediopisarz polskiego romantyzmu do jednego z grona Trzech Wieszczów literatury polskiej! Krasiński odpisał mu:

"W naszym wieku nie tylko na rany serca, ale i na rany rozumu trzeba się przygotować".

Wyzdrowiał na tyle, że rozpracował najślawniejszego magika XIX wieku — **Daniela Duglasa Home'a** (1833-1886). Jego pokazy parapsychologiczne przyćmiły wirujące stoliki i dokonania Cagliostro z XVIII wieku. Świadkowie opowiadali, że wydłużał swe ciało na 15 cm, przesuwiał siłą woli najcięższe przedmioty i ludzi, lewitował pod sufit, na odległość grał na akordeonie, rozgrzewał węgle siłą woli, w 1871 w warunkach laboratoryjnych pod kontrolą naukowców-sceptyków udowodnił ponoć telekinezę, materializował dowolne zjawy. Jego pokazy oglądał Karol Dickens i królowa Wiktorja Hanowerska. Cesarz Napoleon III Bonaparte w czasie pokazu krzychał, że chce ucałować dłoń objawionego mu ducha Napoleona I, co było mu dane. Pius IX udzielił mu audiencji. Alexander Dumas został drużbą szarlatana. Wikipedia [podaje dziś](http://pl.wikipedia.org/wiki/Daniel_Dunglas_Home) (http://pl.wikipedia.org/wiki/Daniel_Dunglas_Home), że naukowcy sceptycy nie byli w stanie dowieść mu oszustwa. James Randi pod koniec XX wieku rozpracowywał jego sztuczki.



Oto jednak w roku 1857 przywłókł się do Paryża chodzący już tylko o kulach Krasiński, który począł badać magika. Swego czasu napisał do Słowackiego:

"Drogi Julu! W cuda wierzę zawsze i wszędzie, w cudotwórców prawie nigdy!"

Po przybyciu do Paryża pisał do Bronisława Trentowskiego: *"Bardzo mnie zatrudnia teraz będące tu medium amerykańskie, pełne magnetycznej siły, sprawiającej zjawiska najdziwniejsze... Śledzę go i badam i pilnuję z krwią zimną i rozwagą ścisłą, nic a nic nie poddając się w stronę wyobraźni"*.

Rychło

Krasiński zaczął działać magowi na nerwy. Dzienniki paryskie podały informację, że sławne medium na pokazie u hrabiego Krasińskiego doznało gwałtownego ataku katalepsji. Sam Krasiński tak o tym pisał w liście do Adama Sołtana:



"Posiedzenie było u mnie, ale nic a nic nie pokazało się, tylko medium sam dostał strasznego napadu nerwowego i konał długo na mojej kanapie". Paryska prasa z uwagą wówczas śledziła ten swoisty pojedynek polskiego romantyka z amerykańskim spirytystą. W Polsce z kolei mówiono, że Krasiński uległ szarlatanowi i wierzy w duchy. Któż mógłby pomyśleć — romantyk, co w duchy wierzy! Kiedy w połowie kwietnia 1857 Stanisław Koźmian zarzucił mu w liście, że hołduje szarlatanowi, wieszcz odpisał: *"Mój drogi! Ja jeden wśród zajętych Humem zachowałem, zda mi się, rozwagę i przytomność. Śledziłem go, badałem, podejrzewałem wszystko w nim, krok w krok stapałem za nim, zawszem się miał obronnie i uoreźnionym duchem walczyłem przeciw niemu, ostrzegając drugich, rzucających się w otchłań tych zjawisk lub staczających się w nią, a obalamuconych i upojonych."*

W końcu czarnoksiężnik stracił cierpliwość. Najpierw zaczął bojkotować ul. Dauphot 8, gdzie rozpracowywał go Krasiński, a następnie poprosił go, by przestał uczestniczyć w jego pokazach, w końcu zaczął się przed nim kryć i uciekać. Krasiński donosił Koźmianowi: *"Nareszcie medium wykluczył mnie ze swych posiedzeń! Wygnał mnie z grona swoich wiernych, unikał mnie, wystrzegał się mnie, oświadczając, że mu przeszkadza ciągłą myślą, iż złe duchy ukryte pod tym wszystkim. Widzisz więc, że nie tylko pod wpływ jego się nie oddałem, ale wystąpił przeciw niemu do walki!"*.

Jakież to wzór dla dzisiejszych racjonalistów ten wielki polski romantyk!

Niestety, kiedy rozpracował Home'a, Krasiński był już nad grobem. Zmarł dwa lata później, a szarlatan nieniekonany przez długie lata czarował całą Europę. Wasylewski tak kończy swoją opowieść o nim: „Moc Dawida Douglasa skończyła się. To dziwne: skończyła się razem z epoką romantyzmu”.

1868 — Lwów nową siedzibą polskiego spirytyzmu

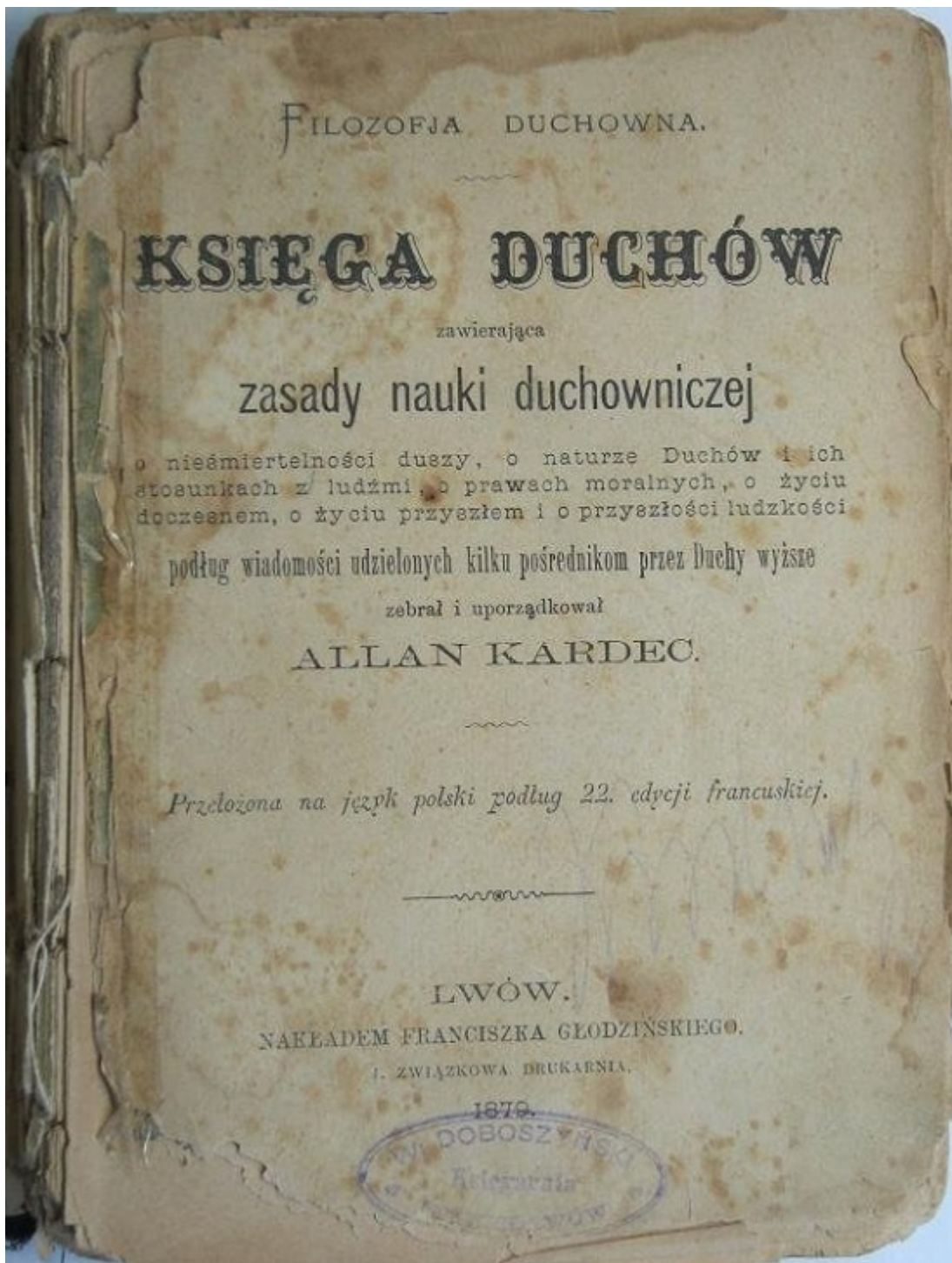
Ostatni najazd duchów na Polskę XIX wieku miał miejsce kiedy Kardec przekształcił spirytyzm w religię, głosząc, że Ziemia jest najniższym stanem inkarnacji ducha, nad którym znajdują się mieszkańcy Marsa i księżycy. Ogłosił, że w Ewangeliach znajduje się jedynie okrucieństwo nauczania

Jezusa, po czym napisał „Najnowszy Testament”, połączywszy się duchowo z Ewangelistami: *Księga duchów* miała łącznie 35 wydań i została przetłumaczona na wszystkie języki europejskie. Jego wyznawcą został czołowy ówczesny astronom francuski, Camille Flammarion, dyrektor obserwatorium astronomicznego pod Paryżem, który o Kardecu pisał jako o cudownym mędrцу, który „połączył w sobie zdrowy rozum z bystrością krytycyzmu”. Wiceszefowa nowej religii, Adelma von Vay, wywołała ducha św. Piotra, który jej oznajmił, że w poprzednim wcieleniu był Buddą. Polską sekcję założył we Lwowie **Horacy Letronne** wraz z małżeństwem Gromadzińskich.

Letronne był wnukiem Michała Grosse, twórcy pierwszej w kraju fabryki rękawiczek na warszawskim Marymoncie (dzisiejsza ulica Białoskórnicza). Grosse był francuskim artylerzystą, kalwinem, który w 1810 osiadł w Warszawie i w 1825 założył fabrykę rękawiczek. Był typowym przedstawicielem Oświecenia: przedsiębiorczy i twórczy, członek loży masońskiej. Stworzył łaźnie publiczne, później mieszkania letnie nad marymonckim stawem, który został utworzony przez spiętrzenie Rudawki, ze sztucznie usypaną wysepką. Z czasem uruchomił tam letnisko słynne z kuracji odchudzających. Jego fabryka zatrudniała 500-600 szwaczek. Po jego śmierci w 1840, fabrykę przejął wnuk Letronne.

W tym samym jednak czasie powstał pierwszy polski zakład białoskórniczy, założony przez Augusta Piskorskiego, byłego pracownika Grosse. W 1855 zakład Piskorskiego przyłączony został do powstałego wówczas pierwszego wodociągu miejskiego, co pozwoliło mu znacznie zwiększyć produkcję. Zaczął zakładać inne oddziały. Został twórcą białoskórnicztwa na Ukrainie, gdzie wyszkolił wielu białoskórników. Zakład Piskorskich znalazł się w XIX w. w światowej czołówce, eksportując swe wyroby m.in. do USA. Jakością przewyższył białoskórnicztwo francuskie i wygrał konkurencję z Letronne. Polska [chemia garbarska](http://cybra.lodz.pl/Content/766/ChePol_r.2_nr34.pdf) (http://cybra.lodz.pl/Content/766/ChePol_r.2_nr34.pdf) doszła wówczas do bardzo wysokiego poziomu.

Wyparty z warszawskiego białoskórnicztwa Letronne w 1868 postanowił zrobić biznes na tym, co święciło triumfy we Francji: duchy. Założyli więc razem z lwowskim krawcem Karolem Gromadzińskim i jego żoną Malwiną oddział polskich spirytystów działający we Lwowie, a rok później pierwsze polskie pismo spirytystyczne: „Światło Zagrobowe”. Malwina została medium. Nową religię zwano u nas „duchownictwem”. W lipcu 1869 białoskórnik z krawcem ogłosili manifest w którym pisali: „Podnosimy sztandar spirytyzmu”. W czasopiśmie pisywali niemal sami zmarli, m.in. św. Stanisław, św. Paweł, Napoleon, Juliusz Słowacki. Wyszła po polsku „Księga duchów”. Polscy czytelnicy początkowo „ryczeli ze śmiechu”, w Poznaniu wydano broszurkę satyryczną *Chaldejczycy lwowscy*.



Przestali się śmiać, gdy Letronne wydał nowe dzieło Adama Mickiewicza, podyktowane jakoby pośmiertnie żonie lwowskiego krawca. Tego nie zdzierżyli miłośnicy poety i złożyli zawiadomienie do władz, które zamknęły Letronne w „oddziale obłąkanych” jako wariata. Tam dopiero przyznał, że wszystko było bujną i opublikował oświadczenie w lwowskich gazetach w którym ogłaszał, że wywiad z Mickiewiczem był „fałszem i owocem błędu”. Gromadziński z kolei ogłosił w „Świetle Zagrobowym”, że jeszcze Polska nie dorosła do zgłębiania tajemnic mediumizmu i zamknął wydawnictwo.

Taki właśnie był polski romantyzm: w istocie swej głęboko racjonalistyczny, empiryczny i sceptyczny, ubrany w maskę mistycyzmu realizującą emancypacyjny program polityczny. W czasie kiedy Europa pogrążyła się w romantyzmie, elita polskich twórców romantycznych kładła podwaliny współczesnego sceptycyzmu - zarówno wobec religii jako takiej, jak i wobec ówczesnych przesądów pseudo- i paranaukowych, które miały tak głęboko przeorać cały XX wiek. Badaczom romantyzmu proponuję próbę analizy ich twórczości przez pryzmat tego, co wymyślił renesans: zamykania

racjonalnych treści w irracjonalnej skorupie ochronnej.
Polska XX wieku jest bardziej irracjonalna niż XIX stulecia.

Zobacz także te strony:
[Homeopatia przyszła z cholera](#)

Mariusz Agnosiewicz

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#), [Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), trylogii *Kryminalne dzieje papieżstwa*: [Tom I](#) (2011), [Tom II](#) (2012). Koordynator ceremonii humanistycznych.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 14-01-2014)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9543) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9543>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych

portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl